

Halina Szyller

Cierpienie a wola Boża u świętej Faustyny Kowalskiej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 24/1, 45-54

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

HALINA SZYLLER

CIERPIENIE A WOLA BOŻA U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY KOWALSKIEJ

30 kwietnia 2000 r., św. Jan Paweł II ogłasza siostrę Faustynę Kowalską świętą, jako pierwszą Polkę – świętę: Jadwiga Śląska, Jadwiga królowa i Kinga pochodzą z obcych dynastii¹. Bóg wybrał ją, aby przypomniała światu teologiczną prawdę o największym przymiocie Boga, jakim jest miłosierdzie. Ma głosić Jego miłosierdzie, jako nadzieję dla cierpiącego człowieka.

Celem tego opracowania jest analiza życia duchowego św. Faustyny w kluczu relacji pomiędzy Bożą wolą a cierpieniem. Na przykładzie świętej zostanie ukazany proces odczytywania przez nią woli Bożej w codzienności, który stopniowo doprowadził ją do całkowitej ofiary z siebie.

1. Uczenie się Bożej woli

Postać św. Faustyny kojarzona jest przede wszystkim z orędziem miłosierdzia, jakie Chrystus polecił jej głosić współczesnemu światu. Wczytując się w jej historię, widzimy, że w zasadzie całe jej 33 letnie życie naznaczone było wszelkiego rodzaju trudem i cierpieniem: „[...] jakby dla cierpienia głównie otrzymała ciało i wyjątkową wrażliwość uczuć”². Spora część tego cierpienia związana była z jej niepowtarzalną drogą świętości i oczywiście z otrzymaną specjalną misją apostołki Bożego miłosierdzia.

¹ Św. Jadwiga Śląska (1178–1243), kan. 1267, św. Jadwiga królowa (1373/4–1399), kan. 1997, św. Kinga (1234–1292), kan. 1999.

² O. FILEK, *Droga Sługi Bożej Siostry Marii Faustyny do zjednoczenia z Bogiem*, [w:] *Posłannictwo Siostry Faustyny. Symposium o Miłosierdziu Bożym*, Kraków–Łagiewniki 1988, s. 66.

W chwili obłóczyn Bóg daje jej poznać, jak wiele będzie cierpieć (por. Dz. 22), okres nowicjatu będzie czasem wielkich ciemności duchowych. Po złożeniu pierwszych ślubów, ciemności duchowe nie opuszczają jej, choć są przerywane zapewnieniem Jezusa: „Tyś radością moją, tyś rozkoszą Serca Mego” (Dz. 27). Przyjmuje propozycję Jezusa, aby odbyć kary odpowiadające jednemu dniu w czyśccu (Dz. 36)³. Podczas największych udręczeń ciemności duszy powtarza Jezusowi słowa: „Chociaż byś mnie zabił, ja Ci ufać będę [...], czyń ze mną, o Jezu, co Ci się podoba” (Dz. 77–88). Tymi słowami daje Bogu prawo do inicjatywy. Z nauki wielkiego mistrza duchowości, św. Jana od Krzyża, dowiadujemy się, że w ciemną oczyszczającą i wynagradzającą noc Bóg wprowadza jedynie te osoby, które szukają tylko Jego i dla Niego są gotowe nawet na śmierć.

Święta zapewnia, że już od młodości wszystkie swe wysiłki pracy wewnętrznej nad sobą opierała na zespoleniu własnej woli z wolą Bożą. W modlitewnym skupieniu poznawała cierpienia, które miały dotknąć ją w przyszłości: „Nie jest mi tajne wszystko, co przechodzić będę, ale z całą świadomością rzeczy przyjmuję wszystko, co mi zesłesz, o Panie” (Dz. 615)⁴ i powtarzała: „[...] jak dobrze zdać się we wszystkim na Boga i pozwolić Bogu w całej pełni działać w duszy” (Dz. 134).

Pan Jezus sam ją pouczał, jak w praktyce ma wyglądać łączność jej woli z Jego wolą. Poleca jej na przykład iść do przełożonej i prosić o pozwolenie na umartwienie: przez siedem dni ma nosić włosiennicę i raz w nocy wstać i iść do kaplicy. Przełożona nie wyraża zgody, wówczas Pan Jezus wyjaśnia jej istotę łączności z Jego wolą. Ma to być posłuszeństwo bez szukania logiki i swoich racji (por. Dz. 28). Św. Faustyna uczy się być w tym pouczeniu konsekwentna i kontroluje, by jej droga świętości była zawsze zgodna z wolą Bożą. Pamięta, że dla Boga ważniejsze jest zachowanie reguły w posłuszeń-

³ Po ślubach wieczystych Bóg zabiera s. Faustynę do „szkoły najgłębszych biernych oczyszczeń” i wychowuje do doskonałego poznania woli Bożej, w odniesieniu do jej własnego powołania i misji w Kościele. Obecny stan oczyszczeń jest głębszy i o wiele boleśniej-szy. „Wynika to z samej natury nocy ducha, sprowadzającej się do funkcji wewnętrznego zintegrowania części zmysłowej i duchowej człowieka. Dopiero bowiem tak zjednoczo-na natura może być oczyszczona w biernej nocy ducha, której cierpienia, ze względu na przedmiot oczyszczenia oraz bliskie zjednoczenie z Bogiem, podobne są do tych, jakie doświadczają dusze czyścicowe”. S. URBAŃSKI, *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej*, Warszawa 1997, s. 84 (por. NC II, 12,1). Święty Jan od Krzyża podkreśla: „dopóki, bowiem sam Bóg nie skończy tego oczyszczenia, jakie ma w niej przeprowadzić, żaden środek czy sposób nie zmniejszy jej boleści” (NC II, 7).

⁴ Sanjuanistyczna abnegacja (ogolocenie, samozaparcie) jest możliwa tylko na pod-stawie intensywnego działania Bożego. Bez obecności bowiem bogatego życia nadprzyro-dzonego duch ludzki roztrzaskałby się o abnegację. Por. F. RUIZ SALVADOR OCD, Święty Jan od Krzyża. *Pisarz, pisma, nauka*, tłum. Jan E. Bielecki, Kraków 1998, s. 706.

stwie niż pokuty i wielkie umartwienia (por. Dz. 189). Często mówi o łasce rozpoznawania woli Bożej, zawsze o nią prosi, wiele razy leżąc krzyżem, gorąco błaga o jej poznanie (por. Dz. 19). Rozumie, że powinna ją spełniać pomimo lęku przed cierpieniem, który jest naturalnym odruchem słabej natury (por. Dz. 665). Gdy wola Boża wydaje się jej zbyt trudna, prosi Jezusa, aby z Jego Ran spłynęła dla niej siła i moc (por. Dz. 1265). Wypełnienie woli Bożej staje się sensem i celem jej życia (por. Dz. 952), codziennym pokarmem (por. Dz. 652).

W kwietniu 1937 r., w czasie trudnego odczytywania woli Bożej dotyczącej założenia nowego zgromadzenia, przygotowywana jest do zupełnego ogołocenia z własnej woli. Bóg zsyła na nią ciężkie próby oschłości i przedziwnych pokus. Św. Faustyna wyraża swą postawę słowami: „Jezu mój, Ty widzisz, że wola Twoja św. jest mi wszystkim. Jest mi obojętne, co ze mną zrobisz: każesz mi brać się do dzieła – zabieram się ze spokojem, choć wiem, że jestem do tego niezdolna; każesz mi czekać przez zastępców Swoich – więc czekam z cierpliwością” (Dz. 952). I dodaje: „O Jezu mój, Ty nie nagradzasz za pomyślność czynu, ale za szczerą wolę i trud podjęty, dlatego jestem zupełnie spokojna, chociażby były wszystkie poczynania i wysiłki moje zniweczone, albo nigdy nieureczywistnione [...]. W sumieniu moim mieszka wola Boża” (jw.)⁵. Czasami przeżywa dramatyczne rozdarcie pomiędzy odczytaną wolą Bożą a niemożliwością jej wykonania: „[...] napełniasz duszę moją zapałem, a nie dajesz możliwości czynu” (Dz. 952).

W życiu zakonnym pełnienie woli Bożej związane jest ze ślubowanym posłuszeństwem. I tutaj znowu dochodzi do napięcia pomiędzy bezpośrednio poznaną wolą Bożą a wymogami ślubu posłuszeństwa; między przywiązaniem do miłego sercu dzieła a bólem wyrzeczenia się jego realizacji. Bywa, że czuje tak silne przynaglenie do czynu, że jest gotowa natychmiast działać, wstrzymuje ją jedynie święte posłuszeństwo (por. Dz. 616). Píše w związku z tym: „Nie będę nawet o tym wiele pisać, bo to jest nie do opisania, poznawać bezpośrednio wolę Boga, a być znowuż doskonale posłuszną woli Boga pośrednio w zastępstwie przełożonych” (Dz. 981).

Zazwyczaj natychmiast czyniła to, czego wyraźnie i wielokrotnie żądał Jezus, jak było w przypadku namalowania obrazu i ustalenia napisu pod obrazem. Widzi Pana Jezusa ubranego w białą szatę, z jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a drugą dotykającą szaty na piersiach. Z uchylonej szaty na piersiach wychodzą dwa promienie, jeden czerwony, a drugi biały. Po chwili Jezus mówi do niej: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie” (Dz. 47). Święta oświadcza, że wola Boża jest przedmiotem

⁵ „Miłować Boga znaczy praktycznie tak całkowicie przyłączyć się do Jego woli, aby zatrać w Nim wolę swoją”. GABRIEL OD ŚW. MAGDALENY OCD, *Na drogach życia duchowego*, Kraków 1965, t. II, s. 112.

jej miłości. W najtajniejszych głębinach swej duszy żyje wyłącznie wolą Bożą, a na zewnątrz działa tylko na tyle, na ile poznaje wewnętrznie, że taka jest Jego wola (por. Dz. 678). Teraz jednak zostaje poddana wielkiej próbie i pogrążona w głębokich ciemnościach.

Pan Jezus daje jej polecenie dla przełożonej, aby wszystkie siostry i dzieci odmawiały przez dziewięć dni koronkę, której ją nauczył. Siostra Faustyna decyduje, że wcześniej porozmawia ze swoim spowiednikiem, ojcem Andraszem. Okoliczności jednak są przeciwne, nie może się z nim spotkać. W konsekwencji odłożenia wypełnienia woli Bożej, w jednej chwili przestaje odczuwać obecność Bożą, tę wielką obecność, która w sposób odczuwalny, nieustannie jej towarzyszyła. W jej duszy panuje całkowita ciemność, wątpi nawet, czy jest w stanie łaski uświęcającej i nie przystępuje do Komunii Świętej przez kilka dni. Spowiednik zapewnia, że nie utraciła łaski, lecz nalega, „bądź wierna Bogu”. Doświadczając własnej nędzy, zrozumiała, że trzeba przyjmować łaskę Bożą w taki sposób, „jak ją Bóg zsyła i w sposób, w jaki On chce” i ponownie ogarnęła ją obecność Boża, jak poprzednio (Dz. 715)⁶.

Przeżywa ciemności, to znowu jest zalewana światłem poznania, które utwierdza ją w przekonaniu, że miła jest Bogu ufna uległość Jego woli: „O, jak wielka jest nagroda, za jeden akt miłosnego poddania się woli Boga” (Dz. 724).

2. Wychowanie do ofiary z siebie

W grudniu 1936 r. św. Faustyna udaje się na trzy miesiące do szpitala na Prądnik. Powodem jest bardzo zły stan zdrowia, zbyt późno rozpoznana, szybko rozwijająca się gruźlica, która zajmuje już cały przewód pokarmowy. Odwiedzająca ją siostra stwierdza, że z pewnością umrze, bo tak źle wygląda (por. Dz. 842). Św. Faustyna jest tam jednak ze względu na przyszłe zamiary Jezusa (por. Dz. 797). Szybko rozpoznaje, że nie jest to tylko czas kuracji, ale wytężonej „pracy” dla ratowania dusz. Pomimo osłabienia chorobą prawie każdej nocy modli się za osoby konające, znajdujące się w szpitalu (por. Dz. 828).

Wola oczyszczana przez miłość sprawia, że gotowa jest ponieść wszystko jako ofiarę dla swego Oblubieńca. Jezus przyjmuje jej gotowość i oczekuje jeszcze więcej: „Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej – ofiary woli,

⁶ Św. Jan od Krzyża wyjaśnia, że kontemplacja włana to palące światło Boże, kruszy wszystkie nędze osadzone i skamieniałe na dnie duszy, „rozbija i roztrząsa samą substancję duszy, tak ją zanurza w głębokiej i gęstej ciemności, że dusza czuje się tu całkowicie zmiążdżona i obalona na twarz. Widok jej własnej nędzy jest dla niej jakby okrutną śmiercią duchową” (NC II, 6,1).

z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna” (Dz. 923). Ukazując trudność ofiary, zarazem zapewnia ją o swej pomocy: „Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak urządzam, abyś Mi była ustawiczną ofiarą i czynić będziesz zawsze wolę Moją” (Dz. 923), niejako gwarantuje jej, że tak się stanie. Święta odpowiada z miłością: „dla Ciebie jestem gotowa na wszystkie ofiary” (Dz. 954), oraz: „na ołtarzu miłości będzie płonąć czysta ofiara woli mojej; aby ofiara moja była doskonała” (Dz. 957).

Deklaracja ta świadczy o wielkiej dojrzałości duchowej, wyrażonej gotowości i uległością Bogu z miłością. Gwarantuje to przetrwanie najtrudniejszych chwil i prowadzi do całkowitego ofiarowania się Bogu.

Podczas rekolekcji w kwietniu 1937 r. na medytacji, Pan Jezus daje jej zrozumienie, na czym polega świętość. Nie są nią charyzmaty, objawienia, zachwyty, również dary nie czynią ją doskonałą, są to wyłącznie ozdoby duszy. Jedynie jej wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem czyni ją świętą. Jej świętość i doskonałość będzie polegać na ścisłym zjednoczeniu jej woli z wolą Bożą.

Wyjaśnia jej również, na czym ma polegać ofiarowanie woli. Jezus żąda ofiary, ale nigdy nie zadaje gwałtu naszej wolnej woli. Od nas będzie zależeć, czy przyjmiemy łaskę Bożą, czy ją odrzucimy; czy będziemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy (por. Dz. 1107). Często ją poucza, szczególnie o wolności duchowej. Jako oblubienica Jezusa powinna czynić to, co Bóg przeznaczył jej od wieków, ale każdą decyzję ma podjąć w sposób dobrowolny. Pan Jezus pokazuje jej, na czym ma polegać w praktyce ta ofiara woli, aby mogła Mu być miłą. Dla dopełnienia tej ofiary będzie się łączyć z Chrystusem na krzyżu (por. Dz. 923).

Ogołocenie z własnej woli dysponuje ją do przyjęcia kolejnej propozycji Oblubienca. Jej ofiara, wzorowana i łączona z krzyżową ofiarą Zbawiciela, przygotowuje ją do cierpień, stanowiących jedno z narzędzi upodobniania się do Niego. Święta wyznaje swą uległość słowami: „Jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej [...], oto masz całą istotę moją. Rozporządzaj mną według Twego Boskiego upodobania” (Dz. 439–440). W byciu konsekwentną temu wyznaniu pomaga jej wpatrywanie się w Jezusa w Ogrójcu i poznawanie Jego duchowej udręki, rozumie także konieczność związanego z tym cierpienia. Często powstaje w niej wielka walka wewnętrzna podobna do przeżywanego przez Jezusa w Ogrójcu, woła więc do Boga Ojca Przedwiecznego: „Jeżeli można, niech odejdzie ode mnie ten kielich, ale nie jako ja chcę, ale jako Ty o Panie” (Dz. 615). Wypowiada dosłownie słowa Jezusa, do którego chce się upodobnić w swoim Ogrójcu.

W tym zjednoczeniu obowiązuje jedność miłości i cierpienia: „dusza moja spowita cierpieniem, ustawicznie się z Nim jednoczy aktem woli. Bez woli Twojej nic się nie dzieje pod słońcem, nie mogę przeniknąć tajemnic Twoich względem mnie, ale przykładam usta do podanego mi kielicha” (Dz. 1207–1208).

Święta przemienia swe cierpienie w akt największej miłości do Boga, idzie dokładnie śladami swego Oblubieńca, bo On pierwszy wszedł do Ogrodu oliwnego, gdzie w samotności i opuszczeniu „wypił kielich goryczy”⁷.

3. „Imię moje ma być «ofiara»”

Zjednoczenie z Jezusem cierpiącym w Ogrójcu dodaje jej mocy, ale nie oddala wszystkich udręczeń, łagodzi cierpienie, ale go nie zabiera. Św. Faustyna widzi czekające ją cierpienia fizyczne i wszystkie okoliczności, które je potęgują, wraz z cierpieniami duchowymi w całej swej rozciągłości. Poznaje w jasny sposób wszystkie rodzaje cierpienia i ukryty charakter swej nowej roli jako ofiary. Bardzo odważnie i zdecydowanie zgadza się na swą nową tożsamość: „Imię moje ma być «ofiara»” (Dz. 135). Nie chce już przerywać cierpienia, ani zapomnieć o nim, gdyż wie, że to stanowi istotę owocnej ofiary. Spokojnie przyjmuje wszystko, co ją spotyka, okazując Jezusowi całkowitą uległość w cierpieniu: „gdy Ty Sam powiesz: dosyć, Sprawco mej męki. Nic nie zdoła obniżyć ofiary mojej” (Dz. 1785). Wie, iż jedności i podobieństwa do Chrystusa nie osiąga się w jednym akcie, lecz w nieustannym kroczeniu za Nim wszędzie: „jestem gotowa iść za Tobą, Panie nie tylko na Tabor, ale i na Kalwarię” (Dz. 1488). Poznaje, że aby jej ofiara woli była czysta i doskonała, musi łączyć się ściśle z ofiarą Jezusa na krzyżu. Pan Jezus przyjmuje jej pragnienie upodobnienia się do Niego i przygotowuje ją do pójścia za Nim aż na Golgotę. „Przytulił mnie Pan do Serca Swego i powiedział: dam ci cząstkę męki Mojej, ale nie lękaj się” (Dz. 1053). Każde cierpienie stara się przeżywać, wpatrując w Krzyż. W czasie nasilenia się choroby pisze: „byłam zupełnie podobna do Jezusa ukrzyżowanego” (Dz. 1236). Rozmyśla nad męką swego Oblubieńca, cierpi tak jak On. „Rozciągnęło się ciało moje na drzewie Krzyża” (Dz. 1454), mówi, gdy bardzo cierpi. Dialog ze swym Oblubieńcem kontynuuje na krzyżu: „Chętnie poddałam się ukrzyżowaniu i jestem już ukrzyżowana [...] czuję to wyraźnie, że płynie mi moc z Krzyża Twego, żeś Ty Sam moim wytrwaniem” (Dz. 1580).

⁷ Święta pisze o owocach swej ciemnej nocy ducha: „Dusza, która wyszła z tych utrapień jest głęboko pokorna. Jej czystość duszy jest wielka” (Dz. 115). W tym stanie oczyszczeń zdobywa największą sprawność w enocie cierpliwości „cierpliwość powinna mieć dusza sama z sobą” (jw.). Owocem jest także cierpienie: „Od chwili, w której ukochałam cierpienie, przestało mi być cierpieniem [...] jest stałym pokarmem mej duszy (Dz. 276). „Otrzymałam to usposobienie serca, że nigdy nie jestem tak szczęśliwa, jak wtenczas, kiedy cierpię dla Jezusa, Którego kocham każdym drgnieniem serca” (Dz. 303). Owocem jest także siła woli, którą wyraża w słowach zapewnienia: „Pali się duch mój w miłości czynnej” (Dz. 351) oraz „Podobieństwo moje do Jezusa ma być przez cierpienie i pokorę” (Dz. 268).

Święta Faustyna jest przygotowana miłością, aby żyć jako „ofiara” za innych i wie, że cała tajemnica tej ofiary zależy od niej, od jej dobrowolnego zgodzenia się na nią z całą świadomością umysłu (por. Dz. 136). Jezus zapewnia ją, że cała jej moc jest zawarta w woli, a uczucia przeciwne nie tylko nie obniżają w Jego oczach tej ofiary, ale ją potęgują (por. Dz. 1767).

W Wielki Czwartek 1934 r. zapisuje akt ofiarowania, w którym oświadcza Bogu w Trójcy Jedynemu: „dziś w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdzie Boże” (Dz. 309). Dodaje, iż ofiara ma polegać na przyjęciu wszystkich cierpień i lęków, jakimi są napełnieni grzesznicy, a w zamian odda im wszystkie łaski, które płyną z obcowania z Bogiem (por. jw.). Przyjmuje na siebie nie tylko cierpienia fizyczne, ale i duchowe udręki, doświadczenie opuszczenia przez Boga (por. Dz. 98) oraz stan lęku, w którym znajdują się grzesznicy nieufający w miłosierdzie Boże. Oznajmia: „czuję w całej pełni, że żyję dla dusz, aby ich przyprowadzić do miłosierdzia Twego, o Panie; w tym kierunku żadna ofiara nie jest za mała” (Dz. 971).

Często Jezus wzywa ją do pomocy w ratowaniu konkretnych grzeszników. Święta zawsze na to wezwanie odpowiada. Nawet wówczas, gdy już wyniszczona chorobą nie ma siły, nadal ogarnia ją i spala: „żar miłości ratowania dusz” (Dz. 1645). Zawsze staje przed Bogiem, gotowa przyjąć coraz większe cierpienia. Nie żałuje ani bólu, ani modlitwy. Jezus do końca poucza ją, jak ma wyglądać jej ofiara, towarzyszy jej w tej ofierze i kieruje nią: „Chcę cię widzieć; jako ofiarę żywej miłości, która dopiero wtenczas ma moc przede Mną. Musisz być unicestwiona, zniszczona, żyjąca, jako umarła w najtajniejszym jestestwie swoim. Musisz być zniszczona w tej tajni, gdzie oko ludzkie nigdy nie sięga, a wtenczas będziesz Mi ofiarą miłą, całopalną, pełną słodyczy i woni, a moc twoja będzie potężna, za kim prosić będziesz” (Dz. 1767).

Poznawszy skuteczność swego posłannictwa, nieustannie się modli, pragnie ratować grzeszników przed karą, pragnie tego tak gorąco jak Jezus i stara się działać tak samo jak On: „Pali mnie pragnienie ratowania dusz; przebiegam cały świat wszerek i wzdłuż i zapuszczam się na krańce jego, do najbliższych miejsc, by ratować dusze. Czynię to przez modlitwę i ofiarę. Pragnę, aby każda dusza wysławiała miłosierdzie Boże” (Dz. 745). Widzi, że nie wystarczy sama modlitwa (por. Dz. 765), gdyż skuteczność modlitwy zwiększa się dzięki dobrowolnie podjętemu cierpieniu.

Pan Jezus do końca jej życia, przynagla ją do cierpień za innych. Nie tylko prosi o podjęcie cierpień, lecz ukazuje ich skuteczność. Kiedyś po całonocnych cierpieniach mówi jej: „twoje cierpienia nocy dzisiejszej wyjednały wielkiej liczbie dusz łaskę miłosierdzia” (Dz. 1459). Święta wykorzystuje dar wyczuwania u ludzi stanu grzechu, wyznając z prostotą „mam wycucie stanów dusz i ich usposobienia wobec Boga; jestem przeniknięta prawdziwym poznaniem” (Dz. 1277). Jest to dar okupiony cierpieniem, przechodząc obok ludzi będą-

cych w stanie grzechu ciężkiego, odczuwa ból z powodu obrazy Boga, są to najczęściej bóle stygmatyczne (por. Dz. 1274). Modlitwa nierozdzielnie łączy się z fizycznym i duchowym cierpieniem, ofiarowanym dobrowolnie w intencji wyproszenia miłosierdzia. Pan Jezus nie tylko pozwala na cierpienia, o które św. Faustyna prosi, ale też niejednokrotnie z własnej inicjatywy dopuszcza ich coraz więcej, czerpiąc z jej nieustannej gotowości do brania na siebie wszelkich udręk w intencji nawrócenia grzeszników. Nieraz jest to nagle pojawiający się ból, którego przyczyny nie rozumie, a poznaje dopiero później. Tak było w przypadku ataku ostrych bólów brzucha, których nie dało się uśmierzyć zastrzykami, a lekarze byli bezradni. Jezus później wyjaśnia jej sens tych bólów. Daje jej poznać, że w ten sposób bierze udział w Jego konaniu w Ogrójcu i że te cierpienia sam dopuszcza dla zadośćuczynienia Bogu za dusze pomordowane w łonach matek (por. Dz. 1276). Słyszając takie wyjaśnienie, z radością przyjmuje wszelkie cierpienia.

Coraz większe poznanie przygotowuje ją na coraz większe cierpienia, ale Pan Jezus dodaje obietnicę pełną nadziei i miłości: „jest czas, że Ja Pan spełnię wszelkie życzenia twoje, mam w tobie upodobanie, jak w żywej hostii; niczym się nie przerażaj, Ja jestem z tobą” (Dz. 923).

4. „Imię moje jest hostia”

Współpraca świętej z Jezusem, jej Mistrzem w wypełnieniu pragnienia bycia ofiarą, zmienia ją. Na początku mówi: „imię moje jest ofiara” (Dz. 135), a później, kiedy jej ofiara staje się doskonałą, jest nieustannym ofiarowaniem się Bogu za ludzi, ale w ukryciu, mówi o sobie „imię moje jest hostia” (Dz. 485). Imię to wyraża wielką przemianę jej pragnień: „Pragnę się stać hostią ofiarną przed Tobą, a przed ludźmi zwykłym oplatkiem; pragnę, aby woń mojej ofiary była znana tylko Tobie” (Dz. 483). Całkowicie wyrzeka się siebie: „Już dawno zrezygnowałam z tego wszystkiego, co dotyczyło mojej osoby. Imię moje jest hostia – czyli ofiara, ale nie w słowie, ale w czynie – wyniszczeniu samej siebie, upodobnieniu się do Ciebie na Krzyżu, o Dobry Jezu i Mistrzu mój” (Dz. 485). Pan Jezus pomaga jej urzeczywistnić to pragnienie, udzielając światła poznania i swej mocy do realizacji, widzi nad sobą, w wielkiej jasności Hostię Świętą i słyszy: „w Niej twoja siła, Ona cię bronić będzie” (Dz. 616). Ma widzenie, które wyjaśnia jej znaczenie Hostii jako źródło miłosierdzia: „Widziałam z Hostii wychodzące dwa promienie, jakie są w tym obrazie, które [...] przeszły do rąk mego spowiednika, a później do rąk tych duchownych i z ich rąk przeszły do ludzi” (Dz. 344).

Jezus obiecuje jej podobne działanie: „Przez ciebie, jako przez tę Hostię, przejdą promienie miłosierdzia na świat” (Dz. 441). Św. Faustyna rozumie, że upodabniając się do Hostii, nie tylko dobrze spełni swe posłannictwo, ale

także doskonale złączy swą ofiarę z uobecnianą nieustannie w Kościele ofiarą Chrystusa. „Jestem białym opłatkiem przed Tobą, o Boski Kapłanie, zakonsekruj mnie Sam, a przeistoczenie moje, niech tylko Tobie będzie wiadome i codziennie, jako hostia ofiarna staję przed Tobą i błagam Cię o miłosierdzie dla świata” (Dz. 1564). Gdy nastąpi „zakonsekrowanie”, wówczas razem z Chrystusem spełnia swą misję: „Jestem hostią, która przebywa w tabernakulum Serca Twego” (Dz. 1629).

Ostatnią ofiarą św. Faustyny jest śmierć, której wyznacza następujący cel: „aby grzesznicy uciekali się do miłosierdzia Twego, doznając niewysłowionych skutków Twego miłosierdzia, a szczególnie dusze konające [...], aby całość dzieła miłosierdzia Twego była wykonana według życzeń Twoich” (Dz. 1680). Ostatnie słowa wypowiedziane w tym ofiarowaniu to: „Pragnę dusz, o Chryste” (jw.), do końca jak Jezus (por. J 19, 28).

Analiza przyczyn cierpienia nocy oczyszczającej, w nauce św. Jana od Krzyża, pozwala wysnuć wniosek, że „Człowiek zanurzony w noc bierną ducha cierpi tak wielkie opuszczenie od Boga i nie może sobie pomóc Jego bliskością, chociaż On jest blisko i zjednoczenie ma wówczas miejsce, gdyż cierpi z pozycji Chrystusa, doświadczając w jakimś stopniu tego, co Chrystus na Krzyżu”⁸. Stwierdzenie to w sposób niemal oczywisty odnosi się także do św. siostry Faustyny.

Człowiekowi trudno jest zaakceptować cierpienie jako nieunikniony element wzrostu duchowego. Św. Faustyna poucza, jak przez posłuszeństwo woli Bożej i zjednoczenie z Chrystusem w cierpieniu, uczynić swoje cierpienie „pożytecznym” dla ratowania dusz. Cierpienie wierzącego, podobnie jak u św. Faustyny, może stać się pożyteczne dla niego, gdy będzie on w stanie wypowiedzieć swoje „TAK” dla woli Boga.

Słowa kluczowe: Boża wola, cierpienie, grzesznik, Hostia, jedność, krzyż, miłość, miłosierdzie, Oblubieniec, ofiara, pokusa

Suffering and the Will of God in Saint Faustina Kowalska

Summary

It is hard for an human being to accept his suffering as a part of a process of spiritual growth. However St. Faustyna proves that identification and union with Jesus through the suffering is beneficial to save the lost souls.

⁸ J. W. GOGOLA, OCD, *Oczyszczenie nocy ciemnej u św. Jana od Krzyża* (seria „Żywy Karmel”, nr 2), red. J.W. GOGOLA OCD, Kraków 2000, s. 148–149.

All her work on the internal life had been based on the union of her own will with God's will, and her obedience without her logic and opinions. The Saint declares that God's will is the one and only object of her love.

When she stayed at the hospital for three months, suffering from tuberculosis, she realized that this is the time not only for the treatment, but intensive work to save sinners. In order to be obedient to Jesus, and to identify with His sacrifice, she unites with Christ on the Cross. What was important in this union is the suffering and love combined together.

She clearly gets to experience all kinds of suffering in her new role. She agrees to her new identity with bravery and devotion: My name is "Sacrifice". When her sacrifice becomes complete, she declares "My name is the Sacramental Bread", hidden sacrifice.

Keywords: God's will, suffering, sinner, Sacramental Bread, unity, cross, love, mercy, Bridegroom, sacrifice, temptation